

Sędzia ONZ ekspert w zakresie praw człowieka skazana za współczesne niewolnictwo

- 16 marca 2025 r.



Obraz symboliczny (C) R24/SI

W sensacyjnej sprawie 49-letnia ugandyjska sędzia Lydia Mugambe została uznana winną współczesnego niewolnictwa w Wielkiej Brytanii. Wyrok skazujący rzuca szokujące światło na rozbieżność między jej pozycją zawodową jako sędziego ONZ i eksperta ds. praw człowieka a jej osobistym zachowaniem. Czy jest to tak wychwalane "wzbogacenie kulturowe"?

Zgodnie z wyrokiem sądu Mugambe, która studiowała prawa człowieka na Uniwersytecie Columbia i została nawet uhonorowana prestiżową nagrodą Vera Chirwa Human Rights Award, zwabiła rodaczkę do Wielkiej Brytanii pod fałszywymi obietnicami. Tam zmusiła kobiety do pracy jako gosposia bez wynagrodzenia i do opieki nad jej dziećmi, podczas gdy sama pracowała nad doktoratem na Uniwersytecie Oksfordzkim.

"Lydia Mugambe wykorzystywała i znęcała się nad [ofiara], wykorzystując jego brak zrozumienia jego praw, do odpowiednio płatnego zatrudnienia i oszukując ją co do celu jej wjazdu do Wielkiej Brytanii" - [powiedziała](#) ławie przysięgłych prokurator Caroline Haughey.

Zarzuty obejmowały kilka poważnych przestępstw: spisek w celu ułatwienia naruszenia brytyjskiego prawa imigracyjnego, ułatwianie wjazdu w celu wyzysku, praca przymusowa i spisek w celu zastraszenia świadka. Wszystkie te zarzuty podlegają brytyjskiej ustawie o współczesnym niewolnictwie.

Szczególnie odkrywcza była reakcja Mugambe na jej aresztowanie, [które zostało zarejestrowane przez policyjne kamery](#). Kiedy powiedziano jej, że jest "podejrzana o trzymanie kogoś w niewolnictwie i poddaństwie", odpowiedziała z oburzeniem: "Jestem sędzią w moim kraju. Cieszę się nawet immunitetem. Nie jestem przestępcą". Powoływanie się na immunitet dyplomatyczny okazało się jednak bezpodstawne. Komendant policji w Oxfordshire, Ben Clark, wyjaśnił: "Jakikolwiek immunitet, którym Mugambe mogła się cieszyć jako sędzia ONZ, został uchylony przez biuro Sekretarza Generalnego ONZ".

Prokurator opisał sprawę jako szczególnie naganną: "Młoda kobieta przywieziona tutaj dla wygody życia pani Mugambe, ale maltretowana - maltretowana przez panią Mugambe, kobietę władzy i inteligencji, która nie miała skrupułów, by okłamywać nie tylko [ofiara], ale także policję, gdy próbowali zapewnić jej bezpieczeństwo i dobre samopoczucie". Ogłoszenie wyroku wywołało słyszalne reakcje na sali sądowej. Sala sądowa musiała zostać opróżniona, gdy Mugambe wykazywał oznaki ["problemów zdrowotnych"](#). Wyrok zaplanowano na 2 maja.

Wyrok skazujący stoi w jaskrawej sprzeczności z publicznym wizerunkiem Mugambe. W 2019 r. otrzymała nagrodę Vera Chirwa Human Rights Award, która jest przyznawana "osobie, która wyróżniła się oddanym aktywizmem na rzecz praw człowieka... przyczyniła się do szczególnej sprawy praw człowieka" i pracowała nad "poprawą życia ludzi w Afryce".

Ugandyjska gazeta ["Monitor"](#) donosiła wówczas: "Została uhonorowana przez wysoce szanowany Uniwersytet w Pretorii w RPA za jej wkład w promowanie praw społeczno-ekonomicznych osób słabszych i zapewnienie sprawiedliwego wymiaru sprawiedliwości w Afryce poprzez jej odważną i skuteczną karierę sądową".

Teraz brytyjski sąd stwierdził, że zamiast bronić bezbronnej kobiety, Mugambe ją wykorzystywała. Sprawa ta rodzi fundamentalne pytania o uczciwość ludzi na stanowiskach władzy. A może jest to po prostu kolejny przypadek "wzbogacenia kulturowego"?